

NSZZ

Solidarność

PRYZYWAJ

Nr 2/2011 (31.I.2011)

Dwutygodnik Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi

W ostatnich dniach w mediach głośno zrobiło się o możliwości sprzedaży reszty akcji KGHM przez rząd

Prywatyzacja KGHM jeszcze w tym roku?

Jak informuje „Puls Biznesu” rząd choć dementuje pogłoski, to jednak z pewnością rozważa taką możliwość. Na dzień dzisiejszy pakiet wszystkich akcji w rękach Skarbu Państwa szacuje się na około 11 mld zł. Ministerstwo Skarbu zapewne obawia się, że w przyszłości taka okazja może się nie powtórzyć a ceny akcji obecnie biją wszelkie rekordy.

Zgodnie z naszą wiedzą taka informacja medialna jest to pewnego rodzaju rozeznanie w terenie, a więc sprawdzenie nastrojów społecznych, oczekiwania na ruch ze strony osób i organizacji sprzeciwiających się prywatyzacji a także próba oswojenia pracowników KGHM z taką myślą, aby emocje zdążyły opaść.

Jednakże „Puls Biznesu” zauważa również, że same prognozowane zyski mogą wynieść 8 mld zł. Zainwestowane we właściwy sposób mogłyby przynieść znacznie więcej korzyści niż pozbycie się na zawsze tak dochodowej Spółki. Zważywszy na to jak rząd Donalda Tuska postępuje z najbardziej strategiczną dla państwa branżą energetyczną - jest się czego obawiać.

Chcielibyśmy przedstawić stanowisko „Solidarności” w sprawie prywatyzacji elektrowni ENEA:

„Podtrzymujemy negatywną opinię w sprawie „prywatyzacji” (przeprywatyzowania) ENEA S.A. Uważamy, że utrata kontroli państwa nad Spółką z branży energetycznej jest bezdenną głupotą i krzywdą dla społeczeństwa.

Żadne wcześniejsze argumenty na korzyść prywatyzacji ze strony rządowej nie przekonują związków zawodowych o ich słuszności. Fałszywą w założeniu jest teza, głoszona przez Platformę Obywatelską, że „mniej państwa w gospodarce” sprzyja rozwojowi i przysporzy dobrobytu obywatelom. Przykładem w tym miejscu jest sytuacja na Węgrzech gdzie powszechna utrata kontroli państwa nad procesami gospodarczymi doprowadziła do głębokiego kryzysu.

Celowo nie zauważa się, w procesie prywatyzacji losu dziesiątków tysięcy ludzi pracy, podporządkowanych neoliberalnej „bajdzie” o tworzeniu takiej wartości, która służy tylko akcjonariuszom. Z zimną krwią skazuje się na nędzę ogół obywateli dla uratowania wyborczego wizerunku partii, która fałszywie głosi hasła czynienia dobra dla Polski, a tak naprawdę jest kosztownym trwaniem u władzy.

Protestujemy przeciwko takiej władzy i procesom skazującym nas na wiek nędzy w imię chorych aspiracji polityków. Nie zgadzamy się na utratę kontroli, we własnym kraju, nad przedsiębiorstwami energetycznymi oraz ich zasobami w imię rozdawnictwa, jakim jest obecna prywatyzacja.

Wnosimy o prawdziwą debatę, która naświetli rzetelny obraz procesów prywatyzacyjnych odnoszących się do przedsiębiorstw energetycznych, jako kluczowych i strategicznych dla gospodarki kraju.

Nieprzyjęcie kolejny raz propozycji rozmów, ze strony administracji rządowej, przed prywatyzacją ENEA S.A., będzie sygnałem dla ruchu społecznego (związków zawodowych) do działań, które wykażą świadomą zdradę w zachowaniu władzy, która występuje przeciw interesom obywateli.”

Słowa te odzwierciedlają również naszą sytuację. O ile w przypadku branży energetycznej zawsze są zyski, o tyle w branży surowcowej już niekoniecznie. Gdy cena miedzi spada, zaczynają się problemy. Jednakże trzeba zauważyć, że miedź od jakiegoś czasu ze względu na rozwój technologiczny, stała się surowcem bardzo pożądanym, tym bardziej że Polska Miedź jest bardzo dobrej jakości.

Referenda za nami i jesteśmy przygotowani na taką ewentualność, więc gdy kiedyś przyjdzie taki moment, musimy razem stanąć w obronie swoich miejsc pracy!

Jeszcze nie osądzono Jana M. ze ZZ Pracowników Dołowych za „kolonijne przekręty” a w mediach głośno o kolejnym skandalu

Rodzinny biznes w KGHM

Ostatnie doniesienia Gazety Wrocławskiej (z dnia 25.01.2011r.) nie pozostawiają żadnych wątpliwości. Niestety nie skończyły się na grabieżach kasy z funduszu socjalnego na kwotę 67 tys. zł m. in. przez Jana M., przewodniczącego Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Dołowych w KGHM. Teraz za nowy biznes wzięła się... jego żona.

Zwyczajem w KGHM jest zlecenie prowadzenia szkoleń spółce Interferie. Odejściem od reguły stało się przekazanie organizacji szkolenia tajemniczej spółce Geo-Bau z siedzibą w lubuskiej wsi Jesionka. Skąd ta nagła zmiana? Dziennikarzom Gazety Wrocławskiej po zmuśnych poszukiwaniach sekretnej spółki udało się ją odnaleźć dopiero w Krajowym Rejestrze Sądowym, gdzie **żona Jana M. figuruje na stanowisku wiceprezesa a teściowa jest prezesem!**

Dziennikarze pytając Jana M. oraz jego żonę o spółkę Geo-Bau i szkolenia zleczone przez KGHM, uzyskali wymijające odpowiedzi – połączenie niewiedzy i amnezji. Ze względu na tajemnicę handlową nie jesteśmy w stanie określić ile wspomniana firma zarobiła – będziemy złośliwi i zapytamy: ile KGHM przepłacił?

Przypomnijmy, że przeciw Janowi M. wraz z ośmioma innymi osobami toczy się postępowanie w sądzie. Według prokuratury od 2000 r. do 2003 r. wyłudził 67 tys. zł z funduszu socjalnego, korzystając z dofinansowania na kolonie dla dzieci. Sytuacja miała miejsce w kopalni Polkowice-Sieroszowice. Wyłudzenia polegały na wystawianiu „lewych” faktur za rzekome zagraniczne wyjazdy kolonijne dzieci, które w rzeczywistości nigdzie nie wyjeżdżały, zaś troškliwi tatusiowie dzielili się pieniędzmi z Panem Janem.

Sprawa ma też swój polityczny wymiar: *Ujawniona pięć lat temu afera nie zakończyła jednak kariery Jana M. w KGHM. Jeszcze rok*

temu politycy PO z Grzegorzem Schetyną na czele chętnie stawiali z nim do fotografii. Ściągnięte z internetowej galerii posta Norberta Wojnarowskiego zdjęcia, na których marszałek ścisła dłoń Janowi M., krążą po kopalni z podpisem sugerującym szemrane interesy. – informuje Gazeta Wrocławska.

Jan M. jest przykładem człowieka, któremu zależy wyłącznie na własnej karierze i pieniądzu. Spotkania z politykami Platformy Obywatelskiej, którzy obiecali nie prywatyzować KGHM-u po czym złamali obietnicę, są karygodne i świadczą o tym w jak głębokim poważaniu ma górników ten cwaniak. Dlatego apelujemy do wszystkich członków Związku Zawodowego Pracowników Dołowych, aby porzucili związek, w którym pewna grupa osób „trzyma władzę” dla realizacji własnych interesów.

KGHM Polska Miedź S.A. kontynuuje wykup wysprzedawanego przez Skarb Państwa majątku

Za Miedziowe pieniądze!

Największy udziałowiec KGHM Polska Miedź S.A. – Skarb Państwa (31,75%) decyduje o wszystkim. Czy wykup uzdrowisk, których tak chętnie Ministerstwo Skarbu się pozbywa, jest dobrym posunięciem, czy po raz kolejny wyrzuceniem pieniędzy w błoto?

Skarb Państwa pomimo posiadania mniej niż trzecią część udziałów desygnuje do składu rady nadzorczej tej spółki wszystkich jej członków, oprócz członków z wyboru załogi, którzy są w zdecydowanej mniejszości - trwają już prace rządzących nad uniemożliwieniem pracownikom wprowadzania w skład rady swoich przedstawicieli. Natomiast rada nadzorcza decyduje o składzie zarządu spółki. Ta zależność powoduje, że zamierzenia ministra SP są i muszą być realizowane przez władze spółki. W latach rządów SLD wypracowane pieniądze zniknęły w czeluści Konga (kilkaset mln zł) i kilka mld zł chybiłonego hedgingu. W latach Prawa i Sprawiedliwości wypracowane zyski wyszła czarna dziura budżetowa. Podczas obecnych rządów Platformy Obywatelskiej Skarb Państwa łaskawie pozostawia część zysku w spółce, w zamian oczekując, że władze z jego nadania, pieniądze zamiast na celowe inwestycje w infrastrukturę spółki - rozwój polskiej miedzi, przekażą je do SP za w niczym nie przydatne w produkcji i przetwarzaniu miedzi i srebra zakupy firm, których właścicielem jest Skarb Państwa. Prowadzona polityka zasilania kasy państwowej pieniędzmi z kasy KGHM powoduje, że pracownikom od trzech lat nie waloryzuje się płacy podstawowej.

Co dla pracownika KGHM przyniesie zakup kilku uzdrowisk? Czy pracownicy będą czerpać profity w postaci chociażby zniżek na usługi w tych uzdrowiskach lub wyjazdów organizowanych i (częściowo) finansowanych przez pracodawcę? Nie oszukujmy się. Celem jest „zatkanie” dziury budżetowej - co będzie za rok? Też dziura, ale wtedy trzeba będzie sprzedać już coś większego...

„Dlaczego pielęgniarzka ma zarabiać pięciokrotnie mniej od sprzątaczkę w KGHM” - g... o prawda czyli złote myśli z Gazety Wybiórczej

KGHM – raj na ziemi?

Według Gazety Wyborczej pracownicy KGHM zarabiają 8700zł brutto i dostali 18 pensji a to wciąż okazuje się być zbyt mało. Dla porównania i przedstawienia bardziej realnej sytuacji dodam, że jeden z naszych Świętej Pamięci kolegów, który zginął pod koniec grudnia, miał stawkę osobistego zaszeregowania 1420zł brutto!

Zauważyliśmy ostatnio dużą aktywność u redaktora Kokota i jego gesty wobec opcji rządzącej. Czyżby Michał Kokot szedł śladem Michała Tuska i ma cichą nadzieję na wyjazd do Chin? Bierzemy

również pod uwagę możliwość aspiracji na jakąś ciepłą posadkę - specjalistów od PR nigdy za wiele!

Prezes Wirth w wywiadzie udzielonym redaktorowi Kokotowi sprzeciwia się podwyżkom, których domagają się Związki Zawodowe. Sobie podwoić pensję można, pracownikom dać po 300zł już ciężko. Co ciekawe swoją podwyżkę Herbert Wirth tłumaczy dobrym prowadzeniem spółki a za dobrze wykonaną pracę należą się przeciętne profity. No tak, tutaj pojawia się problem. Otóż nie można dać pracownikom podwyżek, bo po pierwsze gdyby cena miedzi znacznie spadła, to firma miałaby kłopot ze względu na zbyt duże koszty produkcji, a po drugie dostali przecież pieniądze z zysku i to im powinno wystarczyć. Wszystko fajnie, ale skoro ta dobra kondycja firmy jest zależna od ceny miedzi, to jaka w tym zasługa obecnego Zarządu?! Poza tym, skoro nie można dać podwyżek w momencie, gdy firma bardzo dobrze prosperuje i nie można dać, gdy cena miedzi spada, to kiedy do cholery będą te podwyżki?! Czy oni mają pracowników za idiotów?

Na pytanie redaktora Kokota „czy nie obawia się strajku” Herbert Wirth odpowiada następująco: „Nie. Przecież pracownik nie będzie wywoływał strajku, gdy jest syty i bogaty. W ostatnim czasie średnia płaca wzrosła w KGHM o ponad 600 zł. Jeśli wciąż będzie rosła, a mimo to nadal będą pojawiać się kolejne żądania, trzeba będzie wolać przysłowiowego lekarza. Jest gdzieś granica tego chocholego tańca.” Musimy przyznać, że zaciekawiła nas ta wypowiedź, jednakże brakuje nam w niej logiki. Skoro syci i bogaci pracownicy głosują w referendum za strajkiem, to dlaczego mieliby nie strajkować – czy Pan Prezes może wreszcie przestać obrażać pracowników?! Średnia płaca wzrosła o 600zł? Przyznajemy, że prezes to ma poczucie humoru! Większe zyski oznaczają wyższe płace – co się stanie jeśli w przyszłym roku nie będzie wcale zysków? Pensje wtedy dramatycznie spadną, czy Herbert Wirth wyrówna pracownikom wypłaty zwiększając zaszeregowania chociażby o 300zł (już nie wspominając, że powinno być 600zł)? Dodatkowo średnia płaca w KGHM wzrosła także „dzięki” podwyżkom dla Zarządu, ale kto by o tym pamiętał? Michał Kokot – dziennikarz arcydociekliwy i szukający prawdy zapomniał niestety o te kilka spraw Prezesa Wirtha zapytać...

Wadliwa ustawa pozwala odebrać pracownikom część dni świątecznych

„S” zaskarży ustawę o „Trzech Królach”

Po zaakceptowaniu przez Prezydenta rządowej ustawy o ustanowieniu święta Trzech Króli nie pozostaje nam nic innego, jak skierowanie jej do Trybunału Konstytucyjnego. Razem z ustawą po cichu „przepchnięto” zapis likwidujący możliwość odzyskania dnia wolnego, jeśli święto wypadła w sobotę. Sprawę komentuje Dział Informacji Komisji Krajowej.

Szkoda, że pan prezydent wchodzi w rolę rządu, który nie prowadzi dialogu i traktuje Komisję Trójstronną jak punkt informacyjny a nie miejsce konsultacji i uzgadniania projektów – komentuje decyzję prezydenta Bronisława Komorowskiego w sprawie podpisania ustawy o przywróceniu dnia wolnego w Święto Trzech Króli, przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda.

Szef „S” zapowiada, że Związek sam skieruje do Trybunału Konstytucyjnego podpisaną przez prezydenta ustawę. *Żałuję, że pan prezydent nie pochylił się nad naszym wystąpieniem do niego, ponieważ naszym zdaniem ustawa odbiera pracownikom uprawnienia. My nie kapitulujemy, sami skierujemy sprawę do Trybunału Konstytucyjnego i mamy nadzieję, że Trybunał uważnie przyjrzy się sprawie – dodaje Duda. Szef „S” zapowiada, że stanie się to w trybie pilnym, w najszybszym możliwym terminie.*

W środę szef Solidarności, zwrócił się do Prezydenta Bronisława Komorowskiego by przed podpisaniem nowelizacji ustawy ustanawiającej 6 stycznia dniem wolnym od pracy wystąpił do Trybunału

Konstytucyjnego o zbadanie zgodności z Konstytucją art. 1 tej ustawy.

W piśmie wysłanym do prezydenta Piotr Duda zwracał uwagę, że nowelizacja przywracająca wolne w Święto Trzech Króli zawiera również rozwiązania bardzo niekorzystne dla pracowników. Ustawa znosi bowiem obowiązujący do tej pory zapis, że jeżeli święto (nie tylko Trzech Króli, ale także każdy inny dzień świąteczny, np. 1 Maja czy Boże Narodzenie) przypada w dniu wolnym wynikającym z rozkładu czasu pracy w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy (czyli najczęściej w sobotę), to obniża ono wymiar czasu pracy. W zamian pracodawcy mieli obowiązek udzielić dnia wolnego w innym terminie.

Tymczasem zapisy nowelizacji dadzą pracodawcy możliwość wyznaczania dnia wolnego od pracy innego niż niedziela właśnie na przypadający w tygodniu dzień świąteczny. Inaczej mówiąc - w takim tygodniu sobota dla pracowników stanie się zwykłym dniem roboczym.

W apelu do prezydenta Piotr Duda przypomniał, że Solidarność od dłuższego czasu zabiegała o naprawienie krzywdy wyrządzonej likwidacją Święta Trzech Króli przez reżim komunistyczny na początku lat 60-tych. Jednak sposób w jaki to zrobiono jest niemożliwy do zaakceptowania zarówno z punktu widzenia podstawowych interesów pracowników jak też potrzeby poszanowania zapisów Konstytucji.

Z pamiętnika Donalda „Cudotwórcy”

Poniedziałek, 3.01.2011 r.

W stosunkach z Rosjanami nie mamy ostatnio dobrej passy. Już wiele tygodni temu uprzedzałem Władimira z Moskwy, że można się spodziewać wielu krytycznych uwag ze strony Polski. Z kolei Broniek powtarzał, że problemów nie powinno być, bo sprawa jest arcyboleśnie prosta. No i teraz, po naszych uwagach do ich raportu, Rosjanie są z nas niezadowoleni... Za to w polityce krajowej wszystko pod kontrolą! Na jutro szykuje się bardzo fajna debata na temat odwołania Czarka. Wiadomo, że nie ma takiej siły, która mogłaby Czarka odwołać... Żeby przypomnieć chłopakom dawne dobre czasy, zawołałem: „Panowie, policzmy głosy!”. Wszyscy się roześmiali... Czarek zostanie w rządzie. W tej sprawie mógłbym zgodzić się z Bronkiem. Sprawa jest arcyboleśnie prosta.

Wtorek, 4.01.2011 r.

Jak to dobrze, że Michaś był na wycieczce w Chinach! Za bilet zapłaciły PKP, więc nikt żadnych kosztów nie musiał ponosić, a chłopak miał wycieczkę życia. Dodatkowo, dzięki temu wyjazdowi, dzisiaj odniosłem wielkie medialne zwycięstwo. W czasie debaty jeden z postów opozycji tłumaczył mi, że Chińczycy mają koleje szybsze od naszych, i z życzeniami, żebyśmy się poprawili, wręczył mi krawat ich „szybkich kolei”. Od razu się zorientowałem, że to nie może być krawat chińskich kolejarzy... Był inny od tego, jaki dostałem od Michasia! Okazało się, że to był krawat z Tajwanu. Wyśmiałem pechowego posta za brak profesjonalizmu. Polityk może mieć problemy z kolejami, drogami, stadionami i mostami, ale w pijarowskich przepychankach musi być perfekcyjny!

Czwartek, 6.01.2011 r.

Media lubią tematy zastępcze. Zamiast mówić o tym, co ważne (np. o boiskach z piękną, wysoką na 40 milimetrów sztuczną trawą) dziennikarze zajmują się jakimiś długami i emeryturami. W rozmowach z nimi najlepiej radzi sobie Jola z ministerstwa pracy. Ciągłe żartuje, że im więcej pieniędzy zabierzemy z OFE do budżetu, tym lepiej dla przyszłych emerytów, bo ich emerytury będą wyższe i bezpieczniejsze. Musielibyśmy tylko jakoś wynagrodzić straty chłopakom z międzynarodowych instytucji finansowych. Jola wyliczyła, że przez zmianę systemu emerytalnego zarządzający OFE stracą 500 mln zł opłat i prowizji rocznie.

Sobota, 8.01.2011 r.

Nie rozumiem tych ataków na rząd. Nawet Leszek, który już 20 lat temu swoimi reformami o mało nie doprowadził do cudu gospodarczego, zaczął nas krytykować. Jakby nie widział, że bronimy Polski! Chcemy uchronić ją przed populistami, demagogami i nacjonalistami, którzy chcą dorwać się do władzy na fali kryzysu. Wprowadzenie propozycji Leszka doprowadzi do rozruchów ulicznych, a wtedy my stracimy władzę, a i prowizje OFE mogą wtedy przepaść! Lepiej o tym nawet nie myśleć... Na szczęście przyszedł czas na urlop. Włochy ciągle nie bankrutują. Jadę na narty w Dolomity!

Niedziela, 9.01.2011 r.

Dzwoniła Angela. Gratulowała mi pomysłu na urlop. Pomocą dla Włoch zajmie się dopiero, jak załatwi sprawę Portugalii i Hiszpanii, więc mogę spokojnie wypoczywać. Obiecała Polsce pomoc marketingową! Dziennikarze znów będą mogli się przekonać, jak silna jest nasza pozycja w Europie, bo Angela załatwiła dla nas bardzo fajnego gościa. Za tydzień przyśle do nas tego faceta, którego kiedyś wybrała na prezydenta Unii Europejskiej! Jak to on ma na imię? Chyba Herman. Angela wspomniała, że rurociąg pod Bałtykiem będzie trochę blokował nasze porty, ale dopóki dziennikarze się tym nie interesują, to nie ma się czym przejmować.

Nie róbmy polityki, budujmy lotniska

1. Po klęsce związanej z brakiem reakcji na ogłoszenie raportu MAK co ponoć było związane z tym, że przy Premierze Tusku nie było jego PR-owskiego guru Igora Ostachowicza, wygląda na, że wspomniany doradca wrócił już z urlopu. W ostatni poniedziałek mieliśmy już uroczystość 500 dni do rozpoczęcia mistrzostw Europy w 2012, którą Premier Tusk wykorzystał do wizyty na budowie stadionu w Gdańsku, jednej z 4 aren sportowych tej imprezy.

Były przemówienia, które do złudzenia przypominały te z gospodarskich wizyt Edwarda Gierka na różnego rodzaju budowach w latach 70-tych i właśnie podczas swojego wystąpienia Donald Tusk powiedział „że kluczowe dla Euro ale przecież także dla Polski po turnieju są lotniska. Zyskają one dużo większe możliwości które w przypadku Warszawy, Poznania, Wrocławia i Gdańska oznaczają prawie dwukrotnie większą ilość operacji na godzinę”.

2. Do niedawna jeszcze kluczowe dla bezkolizyjnego odbicia się Euro-2012 i rozwoju Polski były autostrady i drogi ekspresowe, a także zmodernizowane linie kolejowe po których miały mknąć szybkie pociągi. Po blamażu kolei związanych z nowym rozkładem jazdy, a następnie niemożnością dowiezienia tysięcy Polaków na Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok i koniecznością obrony przed odwołaniem Ministra Infrastruktury Cezarego Grabarczyka (zakńczzonej zresztą sukcesem i wręczeniem ministrowi bukietu róż), trudno się chwalić modernizacją polskiej kolei.

Zresztą zaraz po tych wydarzeniach kolei odebrano część pieniędzy europejskich na inwestycje i przeznaczono na inne zadania. Podobnie jest z budową autostrad i dróg ekspresowych, które do tej pory były sztandarowymi inwestycjami tej ekipy rządowej. Od momentu kiedy dosłownie z dnia na dzień trzeba było zmniejszyć długość budowanych dróg o ponad 1000 km i zrezygnować z ponad z budowy ponad 40 obwodnic ważnych miejscowości na głównych połączeniach drogowych, także i ta dziedzina nie nadaje się do ogłaszania kolejnych sukcesów rządu Tuska. Zresztą opiniotwórcze środowiska i samorządowcy z różnych regionów kraju nie zamierzają tak łatwo zaakceptować gilotyny rządowej tnącej wydatki na drogi wręcz na oślep. Już rozpoczęły się liczne protesty w tej sprawie i będą one kontynuowane na wiosnę co dla takiego „budowniczego” jak Premier Tusk będzie niesłychaną porażką wizerunkową.

3. W tej sytuacji Premier Tusk jak się domyślam za radą wspomnianego PR-owca Igora Ostachowicza wciągnął na maszt sztandar z napi-

sem „nie róbmy polityki, budujmy lotniska”. Lotniska doskonale nadają się do poprawy nadszarpniętej reputacji Premiera.

Nadają się tym bardziej, że podmiotami za te budowy odpowiedzialnymi są samorządy zarówno dużych miast jak samorządy województw, które rozwój lotnisk uczyniły ważnymi elementami strategii rozwoju regionalnego. Odbywa się to z pieniędzy pochodzących z budżetów samorządowych wspartych pieniędzmi z budżetu UE w ramach regionalnych programów operacyjnych. W tej sytuacji nie wykładając ani złotówki z budżetu państwa, a także nie pomagając w żaden inny sposób w rozwoju lotnisk wyjątkowo dobrze jest podwiązać poobijanemu Premierowi pod sukcesy w sprawie których nawet palcem nie kiwnął.

4. Ta uroczyść na budowie stadionu w Gdańsku (realizowanej przecież także przez samorząd) pokazuje dramatyczną słabość tej ekipy rządowej. Nie ma żadnego konkretnego planu działań, a kolejne pomysły są przygotowywane pod konferencje prasowe Premiera Donalda Tuska. Tą kompletną bezradność pokazuje dobitnie cytat zawarty w artykule Mariusza Cieślaka w Newsweeku pt. „Prawie jak Gierek”. Premier Tusk miał pytać się swojego zaufanego doradcę „Jak myślisz co mam robić, żeby ratować sytuację ekonomiczną?”. „Zrób cokolwiek byle szybko” miał powiedzieć doradca. „Do wyborów nie da rady” zareagował na to Premier.

Jeżeli te cytaty z Premiera Tuska są prawdziwe to należy się cieszyć, że w sklepach jest ciągle chleb (to prawda, że droższy już o 30%), a do naszych mieszkań mimo wszystko są dostarczane prąd i woda.

Zbigniew Kuźmiuk, www.niezalezna.pl

Płaca minimalna, emerytury i bieżąca sytuacja w kraju

Obrady Komisji Krajowej „Solidarności”

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” obradując w Katowicach utworzyła Komitet Inicjatywy Ustawodawczej, którego głównym zadaniem jest przygotowanie projektu ustawy o podniesieniu płacy minimalnej, co zostało uznane za sprawę priorytetową – za wiadomiamia Dział Informacji Komisji Krajowej.

„Podczas wielu spotkań z pracownikami w różnych zakładach w kraju słyszę, że odgórne podniesienie płacy minimalnej jest dla nich jedyną szansą na większe zarobki, bo pracodawcy nie chcą słyszeć o podwyżkach. Solidarność nie może na takie apele pozostać głucha” – podkreślał przewodniczący Komisji Krajowej Piotr Duda.

Komisja Krajowa podjęła dwa stanowiska w sprawach: proponowanych zmian w systemie ubezpieczeń społecznych i bieżącej sytuacji w kraju.

Stanowisko KK NSZZ „Solidarność” ws. proponowanych zmian w systemie ubezpieczeń społecznych

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” ocenia negatywnie zaproponowane przez rząd Donalda Tuska zmiany w sposobie lokowania składki emerytalnej w systemie ubezpieczeń społecznych. Uważamy bowiem, że mają one służyć doraźnemu zabezpieczeniu potrzeb budżetu państwa, kosztem składek emerytalnych milionów Polaków, zaniedbując równocześnie działania na rzecz poprawy funkcjonowania systemu ubezpieczeń społecznych.

Przedstawione propozycje nie uwzględniają nieuchronnych zmian w strukturze demograficznej, a ich efektem będzie nadmierny wpływ polityczny na system emerytalny.

Nasze wątpliwości budzą też mało wiarygodne obietnice utrzymania dziedziczenia środków przekazywanych po zmianach na specjalne

indywidualne konto w ZUS-ie. Potęguje je fakt, że warunkuje się to niewliczaniem tych środków do jawnego długu publicznego.

Komisji Krajowej NSZZ Solidarność nie zgadza się na jednokierunkowe zmiany, ograniczone w swym zasięgu do korekty w części lokowania składki przy jednoczesnym pozostawieniu modelu ustalania świadczeń w oparciu o zdefiniowaną składkę. Domagamy się szerokiej i kompleksowej debaty społecznej na temat funkcjonowania systemu ubezpieczeń społecznych, która powinna rozpocząć się od jego oceny, wskazania perspektyw i wypracowania szerokiego poparcia dla ewentualnych zmian.

Stanowisko KK ws. bieżącej sytuacji w kraju

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” wyraża sprzeciw wobec tzw. oszczędnościowych działań rządu, pogłębiających rozwarstwienie społeczne. Walka z kryzysem powinna polegać na inwestowaniu w człowieka, ochronie miejsc pracy, wzmocnieniu inwestycji zmierzających do pełnego wykorzystania funduszy europejskich umożliwiających rozwój infrastruktury (gospodarki). Za pozorne uważamy oszczędności wynikające z źle przygotowanej restrukturyzacji i prywatyzacji usług publicznych. Skutkiem tego jest coraz większa ilość zadań, za którymi nie idą środki finansowe, przenoszonych na samorządy.

Chaos i kryzys na kolei, coraz trudniejszy dostęp do usług medycznych, ograniczanie dostępności do usług pocztowych, coraz wyższe koszty utrzymania spowodowane podwyżkami VAT oraz wzrostem cen energii elektrycznej i ciepła – to fakty rzutujące na codzienne życie milionów Polaków. Działania Rządu RP zmierzające do zmniejszenia skutków kryzysu gospodarczego okazały się wysoce nieskuteczne. Zamiast mądrych decyzji, które chroniłyby miejsca pracy, minimalizowały bezrobocie oraz osłaniały strategiczne dla gospodarki sektory przemysłowe jedynym ratunkiem stało się sięganie do kieszeni obywateli odkładających w Otwartych Funduszach Emerytalnych.

W związku z tym, stanowczo domagamy się pilnego podjęcia działań zmierzających do:

- usprawnienia i poprawy dostępności obywateli do usług publicznych,
- rzeczywistej ochrony najuboższych przed skutkami wzrostu kosztów utrzymania,
- ochrony miejsc pracy także poprzez świadomą politykę przemysłową państwa,
- stabilizacji systemu ubezpieczeń społecznych i zdrowotnych.

Na swoim szybie można złożyć wniosek i odebrać zaświadczenie

Zaświadczenie na bilety - ZG „Rudna”

W związku z licznymi sygnałami oraz zainteresowaniem pracowników rozliczeniem rzeczywistych kosztów uzyskania przychodów za 2010 r. „Solidarność” podjęła działania zmierzające do uniknięcia potrzeby przyjeżdżania pracowników z innych szybów na szyb Rudna Główna.

Mowa o zaświadczeniu WY-WO.19, które jest integralną częścią biletu na przewozy pracownicze. Zaproponowaliśmy aby zaświadczenie zostało wydane pracownikom wraz z rozliczeniem rocznym PIT-11. Niestety spotkaliśmy się z odmowną decyzją ze względów formalnoprawnych związanych z koniecznością złożenia wniosku o wydanie zaświadczenia przez zainteresowanego pracownika.

W celu otrzymania wspomnianego zaświadczenia, należy złożyć wniosek na szybie, w którym się pracuje. **Wkrótce będą w tej kwestii prowadzone rozmowy w pozostałych Zakładach Górniczych.**

Dwutygodnik „PRYZMAT” - pismo SKGR Miedzi NSZZ „Solidarność”. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i listów.

Adres Redakcji - SKGRM NSZZ „Solidarność”, ul. Skłodowskiej-Curie 90, 59-301 Lubin, tel./fax 846 10 38, tel. 846 10 36.

www.skgrm.pl